

Paryż, 24 marca 1919.

Panie Naczelniku Państwa,

Od dnia, kiedy miałem honor i przyjemność rozmawiać z Panem Naczelnikiem wilją mego wyjazdu z Warszawy do Paryża, nie otrzymałem wiadomości o stanie zdrowia Pana Naczelnika, który mię wtedy bardzo zaniepokoił. Mam nadzieję, że obecnie Pan Naczelnik już zupełnie powrócił do zdrowia.

Cały mój pobyt w Paryżu został użyty na wyjaśnienie Konferencji Międzysejuszniczej, a w szczególności rządu i władz konstytucyjnych Francji prawdziwej sytuacji Polaki, sytuacji Lwowa, o okrepnem wrażeniu, jakie wywarłoby na całej opinii publicznej i na przebiegu politycznym w Polsce upadek bohaterkiego miasta, wreszcie informowałem o konieczności natychmiastowej pomocy dla Polski.

Ządałem: 1. wysłania natychmiast jednego pułku armji Hallera z transportem amunicji przez północne Włochy i rep. Czecho-Słow. inne pułki miałyby wyruszyć po tej samej drodze, zanim można by wykorzystać drogę przez Gdańsk.

2. Wysłanie Ukrainie ultimatum popartego przez zbrojne wystąpienie koalicjantów (demonstrations)

3. Zabronienie przewożenia amunicji i broni do Ukrainy po linii kol. **Munkacs** - Stryj i kontrola tegoż.

4. Niezwłoczne wysłanie materjału, który Polska zażądała.

Na Konferencji 10-ciu dała się odczuć jak gdyby opozycja i pewna obstrukcja ze strony jednego z państw sprzymierzonych. Nie zostały przyjęte środki pośpiechu. Najpewniejszą rzeczą, którą udało mi się osiągnąć (oprócz tego, że koła francuskie są teraz szczególnie poinformowane o Polsce) jest decyzja niezwłocznego wysłania jednego pułku Hallera. Nasz Sztab przygotowuje teraz jego transport kolejną aż do Krakowa, co nie jest łatwym.

mówiono mi, że będzie on mógł wyruszyć pomiędzy 2 - 9 kwietnia. Mam nadzieję że reszta będzie transportowana tą samą drogą tymczasowo, dopóki Gdańsk będzie mógł być użytym bez niebezpieczeństwa, co, według mego zdania nie jest jeszcze tak bliskim.

Wszystkie niezbędne zostaje uczynione w sprawie Stryja. Przyspiesza się również z innej strony sprawę materjałów i misja gen. Henrysa nie przyjedzie, z pewnością, z pustymi rękami. Działam tu jak mogłem najlepiej, żeby wam dopomóc, byście mogli wyjść z tych trudnych warunków, w jakich się znajdujecie - skłoniło mnie do tego i głębokie uczucie, jakie żywię dla Polski i mój gorący patryotyzm, który uznaje konieczność egzystencji wielkiej i silnej Polski, by zabezpieczyć przyszłość pokoju.

Bardzo bym chciał, Panie Prezydencie Republiki dalszym ciągu poświęcać się tej pięknej i wzniosłej pracy, którą starałem się dotąd przeprowadzać jaknajlepiej o ile mi na to pozwalały moje zdolności i moje siły. Niestety okoliczności mi na to nie pozwalają: za tydzień wyjeżdżam objąć urząd w Konstantynopolu. Nim was opuszczę, Panie Prezydencie, proszę o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności za entuzjastyczne i gorące przyjęcia, jakie mi zgotowano wszędzie w Polsce. Pozostanie to na zawsze w mojej pamięci. Panu, osobście, wyrażam głębokie podziękowanie za specjalne względy, które Pan mi okazywał i, w szczególności, za przydzielenie do mnie per. Michałowskiego, którego tak i charakter oceniam.

Racz przyjąć, Panie Naczelniku Państwa, wyrazy mego szacunku.

(-) generał Berthelemy.

107, Boulevard Raspail, Paris.